Rok XII. Kraków-Podgórze środa 1 stycznia 1913. Nr 1

# NOWINY
## DZIENNIK POWSZECHNY

3 Cena numeru centy 3
(5 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

Z 5 DODATKAMI:
ROMANS i POWIEŚĆ (3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY (we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI (we czwartki)

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7
Administracya „NOWIN": ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½, popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

## Nowym Rokiem.




## Prowokacya radykałów ruskich.

### Nowy dowód przewrotności ruskiej: protest 12 posłów przeciw rezolucyi Koła polskiego. — Ugoda z Rusinami poważnie zachwiana. — Groźba narodowej demokracyi. — Ważny dzień 4 stycznia.

W klubie Ukraińców poczynają brać górę żywioły radykalne. Żywiołom tym ugoda z Polakami nie jest na rękę, bo ugoda podkopuje im grunt pod nogami. Wolą one „borbę", bo wtedy tylko różne Staruchy i Petryccy wysuwają się z nicości na widownię.

Otóż grupa 12 radykalnych posłów ukraińskich wystąpiła, dezawuując swoje prezydyum, **niesłychanie prowokacyjnie wobec Polaków** — a sekunduje Ukraińcom „Diło". Radykali nie po raz pierwszy występują przeciw swemu prezydyum: tym razem jednak wystąpienie to nosi wyraźną cechę **prowokacyi** wobec Polaków, prowokacyi, która z winy Rusinów zburzyć może z takim trudem wzniesione dzieło ugody.

Mamy jeszcze nadzieję, że ta ostateczność nie nastąpi. W każdym razie Polacy dalej w ustępstwach nie pójdą — a hajdamacy ruscy sobie przypiszą skutki niedojścia ugody do skutku.

Szkodliwe skutki prowokacyi ruskiej mogą być tem silniejsze, że jak wiadomo po stronie polskiej niema jednomyślności. Narodowa demokracya protestuje też przeciw rezolucyi — grozi wystąpieniem z Koła i podjęciem silnej agitacyi przeciw większości Koła. Sytuacya jest więc poważną.

Z Wiednia donoszą:

Zaledwie Kost Lewicki i Wassilko wyjechali z Wiednia, zebrało się onegdaj 12 posłów ukraińskich, którzy zostali w Wiedniu na radę pod przew. posła Łahodyńskiego. (W naradzie tej wzięli udział, prócz przewodniczącego Łahodyńskiego, posłowie: Staruch, Onyszkiewicz, Kolessa, Petrycki, Petruszewicz, Siengalewicz, Cegielski, Dniestrzański, Eugeniusz Lewicki, ks. Folys i Hołubowicz). Na posiedzeniu tem odrzucono **zawarty dopiero co kompromis z Polakami w sprawie uniwersytetu.** Posłowie ukraińscy zarzucili swojemu prezydyum, że wprowadziło ich w błąd i uchwalili długi protest przeciw kompromisowi, który rozesłali wczoraj do dzienników tutejszych.

W tej enuncyacyi, podpisanej przez wszystkich obecnych 12 posłów, oświadczają podpisani, że nie zgadzają się z formułką porozumienia, uchwaloną przez Koło polskie i wywodzą: 1) Uchwała Koła polskiego, ogłoszona onegdaj w dziennikach, nie została wcale Związkowi ukraińskiemu doręczona, tak, że o treści jej dowiedzieliśmy się dopiero na drugi dzień z dzienników. 2) Z tego powodu Związek ukraiński był zmuszony w sobotę wieczorem zwrócić się do prezydenta ministrów o autorytatywne wyjaśnienia co do treści uchwały Koła polskiego. Prezydent ministrów zjawił się też na posiedzeniu Związku ukraińskiego, gdzie dał wyjaśnienie w sposób zupełnie niedwuznaczny. 3) Na podstawie zapewnień, otrzymanych od hr. Stürgka i wyjaśnień, danych nam przez nasze prezydyum, zostaliśmy przekonani w kierunku zastanowienia obstrukcyi, albowiem Koło w swej uchwale stanęło na stanowisku ostatniej formułki rządowej i przyjęło żądane przez nas poprawki, dalej, że uchwała Koła nie zawiera ponadto innych warunków, prócz niektórych poprawek stylistycznych. Ponieważ jednak ogłoszona w dziennikach rezolucya Koła wykazała tego rodzaju różnicę, jak zasadnicze dodatki, które w formule rządowej nie są wcale zawarte, przeto nie byliśmy dobrze poinformowani i nie możemy się zgodzić na tę formułkę, którą uważamy za nieistniejącą i nie obowiązującą nas wcale".

Zarzuty Rusinów zwracają się przeciw ustępowi rezolucyi Koła polskiego, w którym powiedziano, że siedziba uniwersyte-

## Obawa nowej wojny.

**Dziś** do numeru dołączony jest **dodatek** Tydzień Humorystyczny i Romans i powieść.

Numeru bez dodatku sprzedawać nie wolno.

# AFISZ TEATRU miejskiego.

We wtorek 31-go Grudnia

**Dyabeł i Kaczmarka**

Komedya w 3 aktach St. Krzywoszewskiego.

OSOBY:

Katarzyna — *W. Jarszewska.*
Bonifacy, fryzyer — *Nowacki*
Maciej, kupiec korzenny — *M. Jednowski.*
Agnieszka — *St. Słubicka.*
Piesia, Wiesia jej córki — *J. Werniczówna. Braunówna*
Pafnucy — *J. Trzywdar*
Balbina — *W. Miłaszewska*
Bolesław, kamienicznik — *B. Puchalski.*
Wincenty — *St. Jarszewski*
Celestyn — *H. Schmidt*
Kajetan — *Nowakowsk*
Wojciech, stróż — *W. Szymborski*
Chłopiec — *Miarczyński.*
Pamfila, Kociuba młode dyablicski — *H. Górska. Z. Regerówna*
Inferus — *M. Brokowski.*
Rożnik — *L. Solski.*
Kuternoga — *L. Bończa*
Siarczyk — *Boroński.*
Liton — *K. Brandt.*
Węglik — *Z. Noskowski.*
Panna służąca — *Turowiczówna*
Jagna, Magda dziewki — *Zacharkiewicz. Woyniewiczówna*
Goście weselni, dziewczęta wiejskie, służba dyablotinów, muzykanci.

*Reżyser:* **Maryan Jednowski.**

tu ruskiego ma być wyznaczona w osobnem rozporządzeniu, dalej, że Koło polskie stoi na stanowisku, iż uniwersytet lwowski musi pozostać polskim i że pomyślne załatwienie kwestyi uniwersyteckiej czyni się zawisłem od zastanowienia obstrukcyi w Sejmie i Radzie państwa.

Twierdzenie, że Związek ukraiński nie znał uchwały Koła polskiego, jest *nieprawdziwe*. Prezes Leo bowiem, tuż po posiedzeniu Koła polskiego, zawiadomił oficyalnie prezydenta ministrów o powziętej uchwale, a prezydent ministrów ze swej strony zawiadomił o tej uchwale przewodniczącego Klubu ukraińskiego K. Lewickiego i posła Wassilkę. Prezydyum Związku ukraińskiego znało więc tę uchwałę i na tę uchwałę się zgodziło. Nie jest zaś rzeczą Polaków każdemu Rusinowi z osobna tekst formuły przedkładać.

### „Diło" przeciw ugodzie.

„Diło" imieniem „Sojuszu Ukraińskiego" występuje również przeciw formule ugodowej w sprawie uniwersytetu. A w sprawie obtrukcyi pisze „Diło":

Zwracamy uwagę na ten ustęp rezolucyi Koła. w którym oświadczono, że Koło obstaje przy swojem domaganiu się, aby normalny bieg czynności Sejmu i Rady państwa był do wydania pisma cesarskiego zabezpieczony, „Diło" nazywa to „pium desiderium" Koła polskiego i oświadcza się przeciw temu żądaniu Koła polskiego. „Sojuz ukraiński" stawia sprawę inaczej, a mianowicie stoi na stanowisku, że tylko wtedy może być mowa o zabezpieczeniu normalnego biegu narad w Sejmie galicyjskim, jeżeli wydanie orędzia cesarskiego choć w części zmieni dotychczasowy nastrój i rozgoryczenie, panujące w narodzie ukraińskim.

### Decyzya nastąpi d. 4 stycznia.

Dnia 4-go stycznia zbiorą się w Wiednin **prezydya Koła polskiego i Związku ukraińskiego**, celem przedsięwzięcia końcowej redakcyi umowy w sprawie utworzenia uniwersytetu ruskiego. W tym dniu zatem rozstrzygną się losy ugody polsko-ruskiej. Zobaczymy, czy radykalne borbifaksy ruskie czy też umiarkowani politycy wezmą górę.

## Czy sytuacya międzynarodowa jest niebezpieczną?

(*Od naszego korespondenta*).

*Wiedeń, 30 grudnia.*

Rząd turecki obstaje przy swojem postanowieniu, by Adryanopol wraz z wilajetem Adryanopolskim pozostał przy Turcyi. Państwa bałkańskie podobno grożą, że się nie zgodzą na dalsze przewlekanie rokowań i podejmą ponownie kroki wojenne.

Z tego wynikałoby, że sytuacya międzynarodowa stała się ponownie groźną, ponieważ za kilka dni może przyjść do nowych walk na półwyspie bałkańskim. Ale temu niebezpieczeństwu przeczą dwie ważne okoliczności: przedewszystkiem fakt, że wielkie mocarstwa będą interweniowały z wielkim naciskiem; po drugie, że państwa bałkańskie i finansowo i militarnie są niesłychanie osłabione i nie mogą myśleć o dalszem prowadzeniu wojny.

Tak samo i pogłoski o pogorszeniu stosunków między Rumunią i Bułgaryą uchodzą za nieprawdziwe, a co najmniej przesadne. Rokowania między obu państwami dopiero się rozpoczęły. Podczas gdy wielu uważa za objaw niepokojący, że Rosya popiera żądania Rumunii tak, jak dawniej popierała te żądania monarchia Habsburska, inni twierdzą, że właśnie owa zgoda Austro-Węgier i Rosyi w popieraniu żądań rumuńskich tworzy objaw pocieszający, ponieważ jest wobec tego wykluczonem, aby z powodu Rumunii przyszło między Austro-Węgrami i Rosyą do starcia. *Amon.*

## Rokowania pokojowe.

Konferencyę w Londynie, która pod przewodnictwem dra Danewa rozpoczęła się wczoraj o godz. 4 popołud. odroczono o godz. 5 popołud. Delegaci tureccy oświadczyli, że ich instrukcye są niedokładne i czekają dalszych z Konstantynopola. Chcieli oni omawiać niektóre ustępy warunków pokojowych, ale delegaci bałkańscy na to się nie zgodzili.

W sferach politycznych londyńskich, utrzymują, że niebawem będzie musiała nastąpić interwencya mocarstw. Turcya najwidoczniej pracuje także w tym duchu, aby spowodować interwencyę i zamierza przedłożyć wszystkie kwestye sporne konferencyi ambasadorów.

Austryackie zaś dyplomatyczne sfery wyrażają przekonanie, że trudności przy rokowaniach londyńskich wprawdzie są bardzo znaczne, że jednak mimo wszystko istnieje nadzieja pozytywnego rezultatu.

Mocarstwa, a między nimi Austro-Węgry, w ostatnim czasie kilkakrotnie udzielały Turcyi bardzo stanowczych rad, aby postarała się o jaknajrychlejsze zawarcie pokoju.

W Serbii zaś taktyka przewlekania Turcyi ogromne wywołała wzburzenie. Powszechnie liczą się tam z możliwością ponownego podjęcia wojny, jednakże w kołach poinformowanych twierdzą, że mimo wszystkich trudności konferencye pokojowe nie zostaną przerwane.

Organ rządowy „Samouprawa" oświadcza, że jeżeli Turcya będzie dalej przewlekała rokowania, to wojna będzie dalej prowadzona.

## Niepokojąca postawa Rumunii.

Rumunia, która podczas minionej wojny bałkańskiej zachowywała się ściśle neutralnie, żąda obecnie w zamian za to swoje stanowisko rekompensaty w postaci części terytoryum bułgarskiego nad morzem Czarnem, terytoryum, sięgającego na południe aż po Warnę. Bułgarya jednak bynajmniej nie zdradza ochoty odstąpienia choćby piędzi ziemi swej sąsiadce, wobec czego Rumunia rozpoczęła zbrojenia. Londyński „Daily Telegraph" donosi, że **rząd rumuński w sobotę zarządził mobilizacyę**, którą też już zaczęto. Codziennie odchodzą transporty żołnierzy na granicę bułgarską. Wiedeńska zaś „Zeit" donosi z Bukaresztu, że rząd rumuński niebawem wniesie w parlamencie przedłożenie o **nadzwyczajnych kredytach wojskowych w wysokości 200 milionów fr.** na wyposażenie armii. Istnieje projekt przeprowadzenia takiej reformy armii, aby już za kilka miesięcy liczyła **265 batalionów piechoty.**

Król Karol atoli jest usposobienia pokojowego. W odpowiedzi na adres senatu odpowiedział król, że ma nadzieję, iż trudności obecnego położenia zostaną w przyjazny sposób usunięte i zmienią się w trwały pokój.

## O Adryanopol.

### Stanowisko Bułgaryi.

**Lublana.** Londyński korespondent „Słoweńca" rozmawiał z Danewem, który między innemi oświadczył, że Bułgarya trwa dalej przy swojem żądaniu przyznania jej Adryanopola.

### Rosya sekunduje.

**Berlin.** „Loc. Anzeiger" donosi z Petersburga, że Rosya popiera energicznie żądania Bułgaryi co do Adryanopola. Rosyjska flota morza Czarnego stoi dniem i nocą pod parą, aby na dany znak wyruszyć do Konstantynopola. Rosya nie chce pod żadnym warunkiem dopuścić do dalszej wojny bałkańskiej i ewentualnie przez poruszenie kwestyi armeńskiej chce sparaliżować ruchy wojskowe Turcyi.

## Z Nowym Rokiem.

O Roku Nowy, o Roku Nowy!
Jakież to losy ty nam dasz?
Milczysz? w zagadki całun płowy
Kryjesz swą twarz?
A więc: ty słuchaj naszej mowy,
O Roku Nowy!

O Roku Nowy, o Roku Nowy,
My nie pójdziemy z tobą w targ!
Skujemy w woli cię okowy,
Chwycim za kark!
Ugniemy twojej dumnej głowy
O Roku Nowy!

O Roku Nowy, o Roku Nowy,
Masz spłacić naszej krzywdy dług,
Z nami na szczęścia pójdziesz łowy
W orszaku sług,
Jak giermek niosąc miecz stalowy,
O Roku Nowy!

## Na szczęście.

Francuzi, którzy się przecie mają za bardzo mądrych, wymyślili sobie takie sposoby, żeby na Nowy Rok szczęście przychwycić: Nie trącać się przy uczcie noworocznej pustym kieliszkiem, bo to i nieprzyzwoicie i sprowadza nieszczęście. Nie wznosić toastów szampanem, bo szczęście lubi tylko czerwone wino, bo barwa czerwona znaczy krew, siłę, energię. Nie myśleć w noc noworoczną ani o znajomych, ani o nieznajomych. Baczyć rano w Nowy rok jak się człowiek obudził, trzeba wtedy leżeć na prawym boku i ku słońcu. Wstawszy, należy na odgłos zegarów biedz ku oknu: niewiasta, gdy zobaczy mężczyznę, choćby potwora, mężczyzna zaś niewiastę, choćby pokrakę, zdobywa szczęście. Kto zobaczy wóz z białym koniem może liczyć na powodzenie pieniężne, zobaczyć psa znaczy szczęście w miłości (to chyba nie prawda, żeby miłość schodziła na psy). Gdy pies pokaże się nie z frontu, to znaczy smutek, lub niewierność; kurę zobaczyć, to bogactwo, koguta, honor; tłusta, czerwona krowa, radość bez granic. Podarunki należy dawać nie na gwiazdkę, ale na Nowy rok. (Chyba najlepiej dwa razy). Pierwsza myśl na widok podarunku rozstrzyga o stosunkach z dawcą. Kapelusz z ptakami, to nieszczęście na pewno. Kolor zielony jest fatalny, przysłać tylko graczom, bankierom, niewolnikom w urzędach i w redakcyach. Ptaki są tylko dla nieba, kwiaty dla kobiet zieloność dla cienia, więc nie naruszać tego porządku. Na nowy rok ubierać się czerwono i biało, bo te kolory tylko przepuszczają dobre nowiny.

**Prosimy odnowić prenumeratę z Nowym Rokiem.**

# Przegląd doroczny.

Rok ubiegły był niezwykle obfity w wypadki zwłaszcza polityczne.

Poniżej podajemy kronikę najważniejszych wypadków.

## Polityka międzynarodowa.

Dnia 9 stycznia ustępuje francuski minister spraw zagranicznych de Selves. Dnia 13 stycznia senator Poincaré tworzy nowy gabinet.

W Chinach podnosi się rewolucya. Cesarzowa-wdowa dnia 14 stycznia godzi się na ustąpienie dynastyi i na ogłoszenie republiki.

Z powodu zaburzeń pomiędzy Niemcami i Polakami w Swieciu w Prusach Zachodnich z okazyi wyborów do parlamentu dnia 26 stycznia ogłoszono w Swieciu stan oblężenia.

W styczniu w wyborach do parlamentu niemieckiego przeszło 43 konserwatystów, 15 rządowców, 3 z partyi zreformowanej, 11 ze Zjazdu gosp., 93 centrowców, 45 nacyonal-liberałów, 41 postępowców, 18 Polaków, 110 socyalistów, 7 Alzat. i Lotar., 5 Welfów, 3 ze związku chłopskiego i 3 bezpartyjnych. Polacy utracili dwa mandaty.

Chiński edykt cesarski dnia 5 lutego rozkazuje Juanszikajowi utworzyć republikę południowo-chińską; cesarz zatrzymuje swój tytuł.

Chińskie zgromadzenie narodowe dnia 16 lutego obiera Juanszikaja prezydentem republiki w miejsce dra Sunyatsena.

W Wiedniu umiera 17 lutego austro-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal. Następcą jego zostaje hr. Berchtold.

W wojnie włosko-tureckiej pokonaną została Turcya. Dnia 23 lutego parlament włoski przyjął dekret królewski aneksyi Trypolitanii i Cyrenajki.

Król Fryderyk duński dnia 15 maja umiera w Hamburgu. Następcą jego obwołano Krystyana X.

Parlament węgierski dnia 22 maja obiera prezydentem swym dr. Tiszę po nadzwyczaj burzliwych scenach. Policya stale urzęduje w gmachu sejmu węgierskiego i usuwa posłów z opozycyi.

Opozycyjny poseł węgierski Juliusz Kovacs dnia 7 lipca podczas posiedzenia parlamentu dwukrotnie strzelił do prezydenta hr. Tiszy, nie raniąc go, poczem usiłował popełnić samobójswo.

Dnia 29 lipca umiera cesarz japoński, Joshihuto, syn jego obejmuje tron.

Prezydent ministrów francuskich Poincaré 9 sierpnia przybywa do Kronstadtu,

Sułtan marokański Mulej Hafid 12 sierpnia w piśmie do generała Lyautey ostatecznie zrzeka się tronu, mianuje brata swego Muleya Jussufa.

Rosyjska Duma państwowa ukazem cesarskim dn. 12 września została rozwiązaną.

Generał hr. Nogi, zdobywca Portu Artura, razem z małżonką dnia 13 września w czasie pogrzebu cesarza japońskiego popełnia samobójstwo.

W Ouchy dn. 18 października podpisano traktat pokojowy pomiędzy Włochami i Turcyą.

Wybory w Ameryce dn. 5 listopada wykazują znaczną większość dla demokraty Wilsona na prezydenta.

Prezydentem nowej Dumy dn. 28 listopada obrany został październikowiec Rodzianko.

Gabinet japoński ustępuje 3 grudnia ustępując miejsca gabinetowi umiarkowanemu pod księciem Katsurą.

Dnia 12 grudnia zmarł rejent bawarski Luitpold. Tron objął brat jego, rejent Ludwik.

Rząd belgijski dn. 6 grudnia wnosi projekt ustawy ogólnej obrony krajowej.

Odnowienie trójprzymierza nastąpiło 7 grudnia.

W połowie grudnia parlament austryacki i Sejm węgierski uchwalają doniosłe ustawy o świadczeniach wojskowych na wypadek mobilizacyi.

Parlament austryacki uchwala z końcem grudnia pragmatykę służbową dla urzędników i prowizoryum budżetowe.

Z okazyi rocznicy zajęcia Plewny przez wojska rosyjsko-rumuńskie, król Karol rumuński otrzymuje godność marszałka armii rosyjskiej.

## Wojna bałkańska.

Poseł turecki w Czarnogórze 6 sierpnia w imieniu rządu swego zażądał zadośćuczynienia w 24 godzin za wypadki na pograniczu czarnogórsko-tureckiem.

W Bułgaryi, Serbii i Grecyi dn. 30 września zarządzono mobilizacyę.

Dn. 1 października Serbia stawia Turcyi ultimatum do odpowiedzi w 48 godzinach. Dn. 2-go października Turcya odrzuca ultimatum.

Król czarnogórski dnia 8 października wypowiada Turcyi wojnę.

10 października Czarnogórcy zdobywają szturmem fort Deczicz, nazajutrz fort Szipczanik, a 12 października miasto Tuzi.

Czarnogórska armia północna 17 października zajmuje Beranę po zaciętych walkach.

Wojska bułgarskie dn. 18 października przekroczyły granicę turecką w drodze do Mustafa Pasza.

Serbowie dn. 18 października zajęli Prisztinę. — Serbowie oblegają Mustafa Paszę i Adryanopol.

Z Podgoricy donoszą 21 października, że Czarnogórcy zajęli Gussinje.

Od 20 do 23 października armia bułgarska stacza z Turkami krwawe walki pod Kirkilissą i Lüle Burgas. Turcy w panice cofają się z Kirkilissy.

24 października Grecy zajmują wąwóz Derwia prowadzący do Salonik.

Dnia 26 października wojska serbskie po pobiciu armii tureckiej pod Kumanowem zajmują Ueskűb.

Wojska czarnogórskie i serbskie dn. 28 i 29 października pobiły Turków pod Istip i Köprülü.

Dnia 1 listopada armia turecka pod Lüle Burgas po zaciętym sporze w popłochu ucieka przed Bułgarami.

W początkach listopada przychodzi do walk pod Czataldżą w pobliżu Konstantynopolu.

Dnia 3 listopada Grecy zajmują port turecki Prevezę, następnie różne wyspy.

Dnia 9 listopada Soluń poddaje się Grekom; 25 tysięcy Turków dostaje się do niewoli.

W nocy 18 listopada Bułgarzy usiłują przełamać linię turecką pod Czataldżą, lecz bezskutecznie.

18 listopada Serbowie pobili Turków pod Monastyrem i armię zachodnią doszczętnie znieśli.

Dnia 20 list. pod Czataldżą rozpoczynają się układy o zawieszenie broni.

Dnia 16 grudnia rozpoczęła się konferencya pokojowa w Londynie i reunion ambasadorów.

## Wypadki nieszczęśliwe i różne.

Z twierdzy niemieckiej w Kłodzku zbiegł szpieg francuski kapitan Lux i 1 stycznia przybył do Paryża.

W Kanadzie z powodu zderzenia się pociągów 9 stycznia zginęły 33 osoby.

Dnia 10 stycznia spłonął nowojorski pałac Equitable.

Skutkiem eksplozyi dnia 26 stycznia w obozie wojskowym pod Gugyaquil zabitych zostało 60 osób.

W pobliżu wyspy Wight dnia 3 listopada zatonęła od torpedy angielska łódź podwodna „A 3“ z 14 ludźmi.

W procesie o zbrodnię w klasztorze częstochowskim dn. 7 marca skazano Macocha na 12 lat robót przymusowych, Starczewskiego na 5 lat domu karnego a Helenę Macochową na 2 lata więzienia.

Na króla włoskiego 14 marca wykonano zamach; anarchista d'Alba dał 2 strzały, lecz króla nie zranił.

Książę Kopassir-Efendi, gubernator wyspy Samos, 23 marca zamordowany został przez spiskowców.

Angielski olbrzymi parowiec pasażerski „Titanic“ d. 15 kwietnia zderzył się z górą lodową i utonął; zginęło **1601 ludzi**.

Bandyci automobilowi Garnier i Bonnot w krwawej walce z policyą i wojskiem zabici zostali 15 maja w Nogent sur Marne pod Paryżem.

16 lipca donoszono z północnej Ameryki o gwałtownych burzach, skutkiem których zginęło kilkaset osób.

D. 28 lipca zerwał się most w nadmorskiej miejscowości kąpielowej Binz nad Bałtykiem, przyczem zginęło 14 osób.

W kopalni La Clarence we Francyi d. 8 sierpnia z powodu wybuchu gazów zabitych zostało 90 górników.

Sąd wojskowy w Sewastopolu 7 listopada skazał 17 majtków na śmierć za wywołanie rozruchów.

Anarchista zamordował d. 12-go listopada w Madrycie prezydenta ministrów Canaljasa.

## Ruch ludności w Austryi.

Centralna komisya statystyczna w Wiedniu wydała nowy zeszyt, zestawiający cyfry ruchu ludności w Austryi w dziesięcioleciu 1900—1910. Z tego zeszytu wyjmujemy niektóre cyfry: Przeciętna liczba małżeństw zawartych w tym czasie wynosiła na rok 212.110, na 1000 mieszkańców 7·76%. Liczba urodzeń dzieci żywych wynosiła na rok 948.247, liczba urodzeń dzieci martwych 25.230. Przeciętna liczba śmierci na rok wynosiła 637.765, W ostatnim roku sprawozdawczym 1910 wynosiła liczba małżeństw 210.970, na 1000 mieszkańców 7·59prc. czyli, że liczba ta nieco się zmniejszyła. Tak zmniejszyła się również cokolwiek liczba urodziu dzieci żywych (923.545) dzieci martwych 23.275), i liczba śmierci (602.046). Nadwyżka urodzin ponad wypadkami śmierci jest niższą niż na Węgrzech, a wyższą niż w państwie niemieckim. Ubytek liczby narodzin był największy w Austryi Górnej i Dolnej, w krajach sudeckich i w Galicyi, natomiast liczba ta wzrosła w Gorycyi, Gradysce i Dalmacyi. Śmiertelność wogóle zmalała, zwłaszcza w Dalmacyi, Austryi Dolnej i krajach sudeckich.

## Teatry i widowiska

### REPERTUAR teatru miejskiego.

Wtorek: „Dyabeł i karczmarka.

Sroda: popołudniu „W gołębniku“ wieczór “Legion“.

Czwartek: Demon ziemi

Piątek „Sobótki“

Sobota: „Makbet“.

Niedziela: popołudniu „Szpieg“ wieczór: Część I. „Królewski Jedynak“

Poniedziałek: popołudniu: „Betleem Polskie“. wieczór Część II. „Złote więzy“



### TEATR Nowości.

Początek o g. 8 wieczór.

Repertuar:



Wtorek: Program Sylwestrowy.

Sroda: Nowy Rok. Program Sylwestrowy.

Czwartek: Program Sylwestrowy

Piątek: Program Sylwestrowy

Sobota: Nowy program świąteczny.

### TEATR APOLLO

Od 15—31 grudnia b. r.

**AFISZ TEATRU miejskiego.**

—

**DZIŚ**

**W gołębniku**

Komedya w 3 aktach, napisał Ignacy Nikorowicz.

OSOBY:

Antoni Szczygielski — *S. Stanisławski.*
Zbyszko Zasławski — *J. Boroński*
Zdzisław Rański — *Relidzyński.*
Sylwester Rański — *St. Jarszewski.*
Medard — *A. Bogusiński.*
Ignacy — *Siemaszko.*
Ciocia Tończia — *St. Słubicka*
Hela Liska — *Sowińska.*
Zosia Strońska — *J. Janiczówna.*
Stasia Dolska — *H. Święcicka.*
Kasia — *W. Miłaszewska*

Rzecz dzieje się na wsi w pobliżu Warszawy. Czas: dziś.

**Reżyser: Stanisław Stanisławski.**

—

## Sprawa Olkusznika.

*Kraków, 31 grudnia.*

Śledztwo w sprawie Olkusznika przybrało wielkie rozmiary, tak, że musiało zostać rozdzielone między dwóch sędziów śledczych. Dr Gniewosz bada naturę interesów Olkusznika z konwentem ks. Pijarów a dr Błachociński prowadzi śledztwo w przedmiocie interesów, łączących Olkusznika ze spółką kupców krakowskich. Jak słychać konwent OO. Pijarów udzielił z własnych funduszów Olkusznikowi, jako swemu plenipotentowi kwoty 180.000 kor. na budowę gimnazyum w Rakowicach, podczas gdy Olkusznik jest w stanie wyrachować się jedynie z kwoty 100.000 kor. Pozostałych 80.000 kor. użył na własne cele. Olkusznik utrzymuje, że gotówki uzyskanej z realizacyi weksli kupców krakowskich użył na budowę gimnazyum w Rakowicach — obecniej to twierdzenie upada, wobec czego konwent ks. Pijarów nie będzie obowiązany do zaspokojenia, choćby częściowego pretensyi spółki kupców.

Kupcy krakowscy stracą prawdopodobnie swe pretensye do Olkusznika, albowiem dobra Breitenau pod Lublaną, na których pretensya kupców była zahipotekowaną, zostały w tych dniach sprzedane w drodze przymusowej licytacyi za cenę 225.000 kor., a były ponad wartość obciążone, tak że pretensya kupców krakowskich spadła z hipoteki. Pozostaje jeszcze majątek Nassberg oraz realność Olkusznika przy ul. Sławkowskiej, również znacznie obciążona, która podobno także będzie wkrótce wystawioną na licytacyę.

Oprócz ks. Pijarów i kupców krakowskich, którzy powierzyli swe interesy Olkusznikowi i obecnie opłakują stratę dużych sum, jest jeszcze kilka osób w mieście, które były w interesach z Olkusznikiem i również zostały przez niego oszukane. Pewna artystka dramatyczna naszej sceny miejskiej powierzyła Olkusznikowi wszystkie swoje oszczędności na rzekome spekulacye kuksami węglowymi. Pani ta, łatwowierna i nie znająca się na interesach, ślepo ufała Olkusznikowi, który potrafił ją omamić nadzieją łatwych a olbrzymich zysków. Obecnie cała pretensya owej artystki, zgoła niczem niezabezpieczona, przepada z kretesem.

Już z pobieżnego zestawienia rozmaitych sum, którymi Olkusznik operował, okazuje się, że Olkusznik w stosunkowo krótkim czasie 3—4 lat zdefraudował około pół miliona koron, powierzonych mu przez rozmaite osoby. Śledztwo wykaże, na jakie cele Olkusznik użył zdefraudowanych pieniędzy. Już obecnie wiadomo, że Olkusznik żył wystawnie — ale tylko zagranicą, dokąd często wyjeżdżał. W Krakowie prowadził Olkusznik skromny tryb życia — widocznie nie chciał płoszyć naiwnych, którzy omamieni jego opinią zdolnego i szczęśliwego spekulanta, sami się do niego zgłaszali, powierzając mu swe oszczędności.

Śledztwo potrwa jeszcze kilka miesięcy.— Rozprawa odbędzie się najwcześniej w kwietniowej kadencyi przysięgłych i będzie należała do kategoryi „sensacyjnych“. Aż do rozprawy Olkusznik będzie przebywał w areszcie śledczym.

---

„**NOWINY**“ przynoszą co tydzień pięć dodatków: „**Tydzień Humorystyczny**“ (we wtorki), „**Praktyczna Gospodyni**“ (we czwartek). „**Romans i Powieść**“ 3 razy w tygodniu). Prosimy żądać numerów okazowych.

## Z Nowym Rokiem.

Z dniem dzisiejszym „Nowiny“ rozpoczynają dwunasty rok wydawnictwa.

Czytelnicy i abonenci nasi, których liczba codziennie wzrasta, znają dostatecznie nasz program, nasze cele i zamierzenia. — Ten wzrost szeregów naszych przyjaciół, wzrost niebywale szybki i stały, jest dla redakcyi najlepszą rękojmią, że praca jej spotkała się ze zrozumieniem, a zarazem bodźcem do dalszego systematycznego rozwijania i powiększania pisma. Świadomi zadań, jakie dziennik, służący szerokim warstwom mieszczaństwa polskiego, ma do spełnienia, świadomi naszych obowiązków narodowych i społecznych nie ustaniemy w pracy celem osiągnięcia naszych celów. Reforma, polegająca na uzupełnieniu dziennika kilkoma specyalnymi dodatkami, które zyskały sobie uznanie czytelników, nie jest ostatnią: w najbliższym czasie wydawnictwo ustawi nową maszynę rotacyjną, która pozwoli nam rozmiary pisma rozszerzyć i typograficzną stronę jego ulepszyć.

W dzisiejszej politycznej sytuacyi, która wymaga sprężystej służby sprawozdawczej, „Nowiny“ dzięki szybkości i doborowi wiadomości telefonicznych i telegraficznych oraz dzięki informacyom z poważnych kół poselskich są w możności roztaczać przed czytelnikami prawdziwy obraz wypadków, spełniając obowiązek dziennikarski sumiennie i bezstronnie, ze świadomości odpowiedzialności, a gardząc marną sensacyą i rozpanoszoną u nas niestety tendencyą paszkwilową.

Służymy prawdzie, dobru narodowemu i społecznemu, nie mamy żadnych innych celów, nie oglądamy się na osoby — i ta służba jedna nam zaufanie dziesiątek tysięcy czytelników, zapewnia nam uznanie, a dziennikowi wpływ polityczny i społeczny.

Rozpoczynamy nowy, dwunasty rok wydawnictwa z tem przeświadczdniem, że sympatye tysięcznej rzeszy czytelników nadal towarzyszyć będą naszej pracy.

*Redakcya.*

## Co słychać w mieście?

*Kraków, 31 grudnia.*

**Numer karnawałowy „Nowin“.** Jak w latach poprzednich, tak i w obecnym roku (poraz trzeci z rzędu) karnawale ukaże się specyalny i nadzwyczajny numer karnawałowy „Nowin“. Numer ten wyjdzie w ostatnią niedzielę przed popielcem. Wszyscy abonenci, którzy „Nowiny“ abonują wprost w administracyi otrzymają go bezpłatnie. Bliższe szczegóły będą szan. czytelnikom niebawem podane do wiadomości.

**Przy rozsyłaniu powinszowań noworocznych** należy pamiętać o pocztówkach T. S. L., których należy się domagać w każdym sklepie. — T. S. L. wydało następujące serye pięknych kart pocztowych: 1) Dawne warownie polskie rys. M. Trzebińskiego (12 sztuk 1 K 20 h.) 3) Wizerunki orła polskiego rys. St. Radzikowskiego (18 sztuk 1 K. 60 h.). 3) Pochód królewski — według W. Szymanowskiego (12 sztuk 90 h) oraz wiele innych. Kto używa na cel powyższy wydawnictw pocztówkowych T. S. L. łączy konwencyonalny zwyczaj towarzyski z celem narodowym, jakim jest przysparzanie Towarzystwu Szkoły Ludowej funduszów na utrzymanie szkół kresowych. Pocztówki nabywać można także bezpośrednio w biurze Zarządu Głów. T. S. L., Kraków, Floryańska 15.

**Z teatru miejskiego.** P. Jadwiga Mrozowska przybyła wczoraj do Krakowa i wzięła udział w próbach. Pierwszy występ znakomitej artystki odbędzie się we czwartek 2 stycznia w słynnej jej kreacyi w „Demonie ziemi“, Franka Wedekinda. W piątek 3 stycznia wystawione będą „Sobótki“ H. Sudermana po cenach popularnych.

**Z cechu krawców.** Wczoraj w sali Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia przemysłowego krawców w Krakowie pod przewodnictwem starszego cechu p. Zygmunta Siemka. Na zebraniu obecny był inspektor stowarzyszeń przemysłowych p. W. Ostrowski i z ramienia magistratu dr Leinkram. Zgromadzenie zagaił dłuższem przemówieniem p. Siemek.

Sprawozdanie kasowe za rok administracyjny 1912 zdał p. Piorunkiewicz. Stan majątkowy Stowarz. wynosi kwotę 27.143·57 K, stan majątkowy zaś Kasy chorych uczniów przy Stowarzyszeniu cechu krawców w Krakowie wynosi 2357·72 K.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono kasyerowi absolutoryum, poczem po przyjęciu preliminarza na rok 1912 dokonano wyborów uzupełniających do wydziału. Wybrani zostali: Rechowicz W., Wacławek H. Nowak, Szklarczyk J., Leichter A. i Giesser M. Do kontroli Kasy chorych uczniów krawieckich wybrano Czaję M., Niźnika J. i Schaumera J. do zarządu zaś Kasy chorych pp. Stimlera i Holuba, a na zastępcę p. Z. Siemka.

**Wieczornica Sylwestrowa w Sokole** zapowiada się bardzo dobrze. Komitet zabawowy dokłada wszelkich starań, aby zabawa wypadła jaknajlepiej i pozostawiła miłe wspomnienia. Muzyka doborowa. Początek zabawy o godz. 9-tej wieczorem.

**Drugi kurs Samarytanek** rozpoczyna dr M. Staszewski dnia 3 bm. przy ul. Szewskiej 20 I. p. o godz. 6 wiecz.

**Jasełka dla dzieci.** Teatr Maryonetek zachęcony niebywałem powodzeniem, jakiem się cieszą „Jasełka“ zmuszony jest odłożyć termin zamknięcia teatru, dając jeszcze trzy ostatnie przedstawienia. Mianowicie we środę dn. 1, w niedzielę dn. 5 i w poniedziałek dn. 6 od godz. 4—6 i 6—8.

**Obrona kupców przed wierzycielami.** Z inicyatywy zgromadzenia członków „Stowarzyszenia (izrael.) kupców w Krakowie“ utworzył się komitet celem skutecznej obrony kupców w obecnej chwili zastoju ekonomicznego.

Komitet prosi przeto każdego kupca, który przed żądaniami wierzycieli sam skutecznie obronić się nie potrafi, by się zgłosił do lokalu „Stow. kupców“ przy ul. Grodzkiej l. 43 codziennie w godzinach między 8-mą a 9-tą wiecz., a ścisły komitet, któremu z całą ufnością mogą być przedłożone wszelkie sprawy, zbada i załatwi je dyskretnie i życzliwie.

**Legitymacye kolejowe.** Ponieważ nowo zaprowadzono legitymacye kolejowe dla emerytowanych funkcyonaryuszy kolei państwowych, tudzież stemplowej opłacie podlegające (czerwone) legitymacye dla ich żon i dzieci z powodu trudności manipulacyjnych nie mogą być wystawione do dnia 1 stycznia 1913 przeto ministerstwo kolejowe zezwoliło na dalsze używanie dotychczasowych legitymacyj do końca marca 1913 bez formalnego przedłużenia ważności tychże. Równocześnie udzieliło ministerstwo zezwolenia

odnośnie do wszystkich obecnie w obiegu będących legitymacyj kolejowych czynnych jakoteż i pensyonowanych funkcyonaryuszy państwowych, ale tylko włącznie do 31 stycznia 1913.

Niezależnie od tego zechcą tak pensyoniści kolejowi jak funkcyonaryusze państwowi we własnym interesie postarać się u odnośnych władz o przysługujące im legitymacye, o ile to jeszcze nie nastąpiło najpóźniej do 31 stycznia 1913.

**Echa kradzieży karabinu maszynowego.** Wczoraj stawał przed sądem ławniczym w Mysłowicach Rachwał, były żołnierz austryacki, który niedawno został w Mysłowicach schwytany wraz z karabinem maszynowym, skradzionym z koszar przy ul. Zwierzynieckiej w Krakowie, za fałszywe podanie policyi mysłowickiej swego nazwiska. Rachwał został zasądzony na 4 tygodnie więzienia.

**Odpowiedzi redakcyi.** Panu L. M. w Krakowie. Bankrutująca szmatka, wydawana przez szynkarzy Rosego, Grünwalda i Voglera, która w swej manii wielkości uważa się za naszą „konkurencyę“, stoi poza obrębem kultury dziennikarskiej i przez nikogo nie jest traktowana jako dziennik. Reagować na zaczepki jakiegoś pism idła, które biorą do ręki tylko najniższe, ciemne żywioły, uważalibyśmy za uchybienie sobie i naszym czytelnikom. Z ulicznikami i analfabetami dziennikarskiemi nie polemizujemy ani my, ani żadne inne pismo w kraju. Powtarzamy, że szmatka owa stoi poza nawiasem dziennikarstwa. Pozostawiamy ją jej nieuchronnemu losowi, którego żadne rozpaczliwe wysiłki i miotania nie powstrzymają.

**Z kroniki żałobnej.**

**Pogrzeb śp. Zofii Federowiczowej.** Wczoraj w południe odbył się pogrzeb ś. p. Zofii z Goeblów Janowej Federowiczowej. Koło godziny 11 zwłoki z domu żałoby przeniesiono do kościoła OO. Karmelitów na Piasku. Po nabożeństwie żałobnem w kaplicy Cudownej Matki Boskiej, do której śp. zmarła miała szczególne nabożeństwo, ruszył kondukt pogrzebowy na cmentarz krakowski. Na czele żałobnego orszaku, który prowadził ks. kanonik Drohojowski, szli ubodzy ze wszystkich towarzystw dobroczynnych, bractwo kościelne, liczne zastępy duchowieństwa zakonnego i świeckiego, między innemi ks. kan. Caputa, ks. kan. Kulniowski, ks. kan. Błonarowicz i ks. Kuznowicz T. J. Za trumną postępowali mąż i ojciec zmarłej, rodzina, prez. dr Leo z małżonką, wicepr. dr Szarski z małżonką, członkowie rady miejskiej, izby handlowej, reprezentanci towarzystw, przedstawiciele prasy, obywatelstwo krakowskie, wreszcie niezwykle liczna publiczność. Koło godz. 1-ej kondukt przeszedł na cmentarz krakowski, gdzie zwłoki złożono na wieczny spoczynek.

Józef Gwardziński, rewident dyrekcyi skarbu w Krakowie, zmarł w Görbersdorfie, przeżywszy 45 lat.

Felicya Wierzejska, obecnie matka Elżbieta w Zgromadzeniu serca Jezusowego, zmarła 29 zm.

Ludwik Nałęcz-Sowiński, lat 75, właściciel dóbr, zmarł 30 zm.

Dr Damian Sawczak, znany działacz ukraiński, b. poseł sejmowy i b. członek Wydziału krajowego, zmarł we Lwowie.

**Do szanownych Czytelników.** Każdy abonent lub czytelnik otrzyma na żądanie bezpłatnie początki wszystkich w „Nowinach“ drukujących się powieści (kilkanaście arkuszy druku w formie książki).

Zaznaczamy, że „Nowiny“ we wtorki, we czwartki i w soboty wychodzą z dodatkami. Prosimy tych dodatków w agencyach zawsze domagać się, bo bez dodatków „Nowin“ sprzedawać nie wolno. (Dziś, we wtorek wyszedł dodatek „Tydzień Humorystyczny“).

Każdy kwartalny abonent otrzymuje bezpłatnie i franko Kalendarz powieściowy „Nowin“.

Wszystkim Czytelnikom, korespondentom i przyjaciołom naszego pisma redakcya zasyła życzenia pomyślnego Nowego Roku.



# Telegramy „Nowin“.

## Rusini grożą ponownie obstrukcyą.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Reichspost“ donosi, że Ukraińcy podejmą obstrukcyę na posiedzeniu komisyi dróg wodnych, gdyż nie są zadowoleni z rezolucyi Koła w sprawie uniwersyteckiej.

## Prawdopodobieństwo ponownego wybuchu wojny.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. Freie Presse“ donosi z Zofii, że Bułgarya pragnie dobrego pożycia sąsiedniego z Rumunią, ale Rumunia musi się wyrzec wszelkiego odszkodowania terytoryalnego kosztem Bułgaryi.

Dalej donosi „N. Fr. Presse“, **że ponowny wybuch wojny z Turcyą jest prawdopobny.** Jeśli jutro we środę Turcya nie zgodzi się na warunki państw bałkańskich, wówczas zawieszenie broni zostanie **na 4 dni wypowiedziane.**

Turcya — jak w dalszym ciągu „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu — na obecnej konferencyi pokojowej chce tylko **uregulować granicę z Bułgaryą**, podczas gdy załatwienie spraw innych chce odroczyć na czas późniejszy. Nadto Turcya sprzeciwia się, by Sandżak pozostał w ręku Serbii i Czarnogóry. Takie postępowanie Turcyi ma na celu widoczne przewlekanie obrad pokojowych.

## Bułgarya obstaje przy integralności Bosforu.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.). Ajencya wschodnia ogłasza wywiad swego korespondenta z prezydentem sobrania bułgarskiego dr. Danewem. Dr Danew oświadczył, że Bułgarya stoi na stanowisku, **iż półwysep Gallipoli i wybrzeża morza Marmara mają pozostać przy Turcyi.** Bułgarya żadną miarą nie chce naruszać *status quo* nad Bosforem.

## Turcya daje Salonikę zamiast Adryanopola.

**Londyn.** (Tel. wł.) Porta wystąpiła z propozycyą, aby **Bułgarya zamiast Adryanopola wzięła sobie Salonikę. Delegaci bułgarscy oświadczyli, że Turcy nie mogą dysponować Saloniką, ponieważ to miasto** nie znajduje się w ręku Turcyi.

## Komu przypadnie Salonika?

**Ateny.** (Tel. wł.) Rząd grecki, idąc za wskazówkami Poincarego, urządzi w Salonice plebiscyt w przedmiocie, do kogo Salonika ma należeć. Ludność Saloniki w głosowaniu rozstrzygnie, czy pragnie przejść pod panowanie Grecyi, czy Bułgaryi.

## Co się dzieje pod Janiną?

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ ogłasza telegram z Janiny, a więc pochodzący ze źródeł tureckich, w którym sytuacya pod Janiną przedstawiona jest w świetle najgorszem dla Greków. Grecy w czasie od 7 do 19 b. m. ponieśli pod Janiną ciężkie straty. Janina nie jest oblężoną, jak twierdzą Grecy, przeciwnie dwa fronty Janiny są zupełnie wolne.

## Konflikt Austryi z Serbią.

**Lublana.** Londyński korespondent „Slowenca“ rozmawiał z Danewem, który między innemi oświadczył, że zatarg austro-serbski uważa za załatwiony. Wielką trudność nastręcza jeszcze kwestya Saloniki. Danew oświadcza, że Bułgarya absolutnie musi trwać przy swojem żądaniu, aby Saloniki zostały przyznane Bułgaryi, a nie Grecyi.

## O port dla Serbii.

**Belgrad.** Słychać, że rząd serbski zdecydowany jest przy ostatecznem rozwiązaniu kwestyi, który port ma być przyznany Serbii do użytku, zażądać portu Durazzo.

## Z Izby panów.

**Wiedeń.** Izba panów przyjęła na wczorajszem posiedzeniu 6-miesięczne **prowizoryum budżetowe**, które zacznie obowiązywać jutro 1 stycznia.

## Reforma wyborcza na Węgrzech.

**Budapeszt.** (Węg. B. K.) Lukacs przedłoży dziś w parlamencie projekt reformy wyborczej.

**Budapeszt.** Nowe przedłożenie o reformie wyborczej odpowiada prawie zupełnie elaboratowi rządowemu, który stanowił odpowiedź udzieloną swego czasu przez Lukacsa Kossutowcom. Tylko co do ilości wyborców zachodzi pewna różnica. W tamtym projekcie ilość wyborców wynosiła 2,200.000, w obecnym 2,900.000. Opozycya dotychczas nie zmieniła swego stanowiska i nie chce wziąć udziału w pracach około reformy wyborczej.

## Zdrowie cesarza.

**Budapeszt.** Wobec doniesienia jednej z gazet poniedziałkowych, jakoby cesarz był niezdrów, stwierdza „Budapestor Korrespondenz“, że wiadomość ta jest zupełnie fałszywa. Cesarz ma się bardzo dobrze i nie zmienił absolutnie trybu życia.

## Zjazd króla włoskiego z cesarzem Wilhelmem II.

**Wiedeń.** (Sel. wł.) Z początkiem roku 1913 nastąpi w Genui zjazd króla Wiktora Emanuela II z cesarzem Wilhelmem II.

# Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 254·50

Marki niemieckie
płacą 117·50
żądają 118·50

Franki papierowe
płacą 95·50
żądają 96,50

20-to frank. w złocie
płacą 19·10
żądają 19·30

Dolary amerykańskie
płacą 492·—
żądają 497·—

# Giełda zbożowa.

—

Budapeszt.
Dn. 29. grudnia
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 00·00 do 00·00; pszenica na kwiecień od 11·75 do 11·76; żyto na październik 0·00 — 0·00 na kwiecień od 10·15 do 10·16; owies na paździer. od 00·00 – 00·00; na kwiecień od 10·50 do 10·51; kukurudza na sier. 00·00-00·00; na maj od 7·48 do 7·49; rzepak na maj od 0·00 do 0·00.

Oferty: mierne. Chęć kup.: mierna. Usposobienie: słabe. — Pogoda: piękna.

## Jaką cesarz miał gwiazdkę w Schönbrunnie.

**Na pustym pałacowym dziedzińcu zaległa głęboka cisza, przerywana od czasu do czasu miarowym odgłosem kroków szyldwacha przed strażnicą. Szara mgła zasnuła wilgotnym całunem klomby i drzewa; załzawione latarnie migocą melancholijnie w mglistej zasłonie.** Na skrzydle prawem pałacu widać oświetlonych kilka okien na pierwszem piętrze. Mieszka tu arcyksiążę Salwator z rodziną, a przybył dopiero przed dwoma dniami z Wallsee na doroczną rodzinną uroczystość. W sali przylegającej do apartamentów cesarza, zabłysła tysiącem świec elektrycznych duża choinka, barwnemi świecidełkami przystrojona. Pod jej gałązkami kryją się podarki dla cesarza, pary arcyksiążęcej i dzieci: pudła z łakociami, które cesarz rozda swym milusińskim, zabawki i skrzętnie przygotowane dla dziadka własnoręczne wnuków „robótki“.

Tu u stóp tego drzewka pryska chłód dworskiej etykiety, serdeczność i przywiązanie rodzinne święcą swój tryumf w ten wieczór wigilijny.

Wśród gwaru i radości upływa cesarzowi godzina, poczem wraca on do swego mieszkania i spędza już samotnie resztę nocy wigilijnej. W sąsiadującym z sypialnią pokoju czuwa zaufany kamerdyner i nie zamyka nigdy drzwi, aby być gotowym na każde zawołanie cesarza. Po dwóch dniach wesołego rodzinnego życia, które rozbrzmiewa radośnie w całym zamku, wraca wszystko do normalnego trybu i obyczaju. Cesarz wstaje po dawnemu o wpół do czwartej rano, o piątej podają mu do gabinetu śniadanie, poczem pracuje bez przerwy aż do wpół do dziewiątej. O tym czasie zaczynają się posłuchania i trwają z krótką przerwą na drugie śniadanie o 12, do godziny drugiej. O wpół do trzeciej przybywa kuryer z Hofburgu do Schoenbrunnu i przynosi cesarzowi czerwoną tekę z aktami do przejrzenia i podpisu. Cesarz pracuje do piątej przy biurku, poczem spożywa obiad przy małym stoliku. Po obiedzie zapala cygaro, ale nie już jak dawniej tak ulubione Media regalia, lecz słabsze, Coronas. Na przeglądaniu czasopism i lekturze książek zbiega czas do ósmej; o tej porze udaje się cesarz na spoczynek.

Takim jednostajnym, monotonnym trybem żyje cesarz już od czterech tygodni, od czasu przyjazdu z Budapesztu. Odtąd nie opuścił ani razu Schoenbrunnu. W Peszcie był tak zajęty, że nie dał się nawet najbliższemu otoczeniu nakłonić do półgodzinnego choćby spaceru i stale wszystkim odpowiadał: „Dobrze, ale znajdźcie mi chwilę czasu, brak mi sekundy spokoju!“

Wogóle od czasu pobytu w stolicy Węgier zarzucił cesarz resztki swych codziennych rozrywek; ustały nawet zwykłe przechadzki po zamkowej galeryi. Od kilku miesięcy zaległa chmura trosk tak zwykle pogodne czoło monarchy. Jedynym jaśniejszym promieniem w tem wytężającem życiu był istotnie ten radosny wieczór rodzinny u stóp choinki.



**Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc styczeń.**

## Z kraju.

**Ze Szczakowej** donoszą: Naczelnik komory celnej p. Roman Martini, cieszący się wielką sympatyą z powodu swojej uprzejmości wobec miejscowej i zakordonowej ludności został przeniesiony do Oświęcimia. Kierownictwo urzędu celnego w Szczakowej obejmuje po p. Martinim naczelnik z Oświęcimia p. Stanisław Kącki.

**Przedstawienie góralskie.** Z Zakopanego donoszą: Koło Ziemianek pod przewodnictwem ks, Sułkowskiej urządza dn. 2-go stycznia w sali zakładu dra Chramca „Jarmark wiejski“, połączony z przedstawieniem góralskiem. Początek zabawy o godz. 4 po południu. Dochód przeznaczony na „Gazetę podhalańską“.

**Aresztowanie kupca.** Z Grybowa piszą nam: Na żądanie kupca p. Lazara Fellera w Nowym Sączu aresztowała żandarmerya w Grybowie kupca Herscha Gottlieba i odstawiła do więzienia śledczego sądu obwodowego w N. Sączu. Powodem aresztowania miał być fakt, że Gottlieb kupował skradzione p. Fellerowi towary od krawca Szyji Nadla z N. Sącza. Aresztowany również krawiec tłomaczył się podobno w śledztwie, że nie dopuścił się żadnej kradzieży, ale miał tylko u siebie towary, otrzymane od p. Fellera do przechowania z upoważnieniem do sprzedaży. W ten bowiem sposób chciał p. F. — jak miał zeznać krawiec — zabezpieczyć swe towary przed wierzycielami na wypadek bankructwa. Śledztwo w tej sprawie, która obudziła sensacyę wśród miejscowych kupców prowadzi sędzia śledczy dr Smolik.

**Zwichnięte młode życie.** Ze Lwowa donoszą: Wczoraj dnia 30 grudnia rozpatrywał zwykły trybunał karny sprawę, której psychika daleka jest od atmosfery zbrodni i zepsucia, spotykanej zazwyczaj w sali sądowej. Na ławie oskarżonych zasiadł 15-letni Franciszek Stach, uczeń IV. kl. szkoły realnej, oskarżony o zbrodnię usiłowanego ciężkiego uszkodzenia ciała, dokonaną na profesorze Janie Szadenie.

Zajście to omawiano obszernie w prasie a miało przebieg następujący: Dnia 18 czerwca b. r. w czwartej klasie szkoły realnej podczas lekcyi matematyki, którą wykładał prof. Szaden, zupełnie niespodzianie wystąpił z ławki celujący uczeń tejże klasy Franciszek Stach i wyszedłszy na środek sali, strzelił do prof. Szadena z rewolweru, raniąc go w tył głowy. Rana wprawdzie lekka, była jednak tego rodzaju, że życie prof. Szadena zależało wprost od milimetra kierunku, w którym szła kula. Chłopaka schwytano. W śledztwie podał jako powód swego czynu żal do prof. Szadena za to, że chciał mu dać złą notę. Zeznania atoli prof. Szadena wyjaśniły, że Stach uczył się bardzo dobrze i obawy przed złą notą były chyba wytworem chorobliwej wyobraźni.

Tak przedstawiał się czyn 15-letniego Stacha skreślony sucho, w kilku słowach. Stach jest chłopcem szczególnie utalentowanym, niezwykle inteligentnym i oczytanym. W szkole utrzymywał się z lekcyi, był wzorem ucznia i syna. Widok tego chłopca na ławie oskarżonych robił nadzwyczaj przykre wrażenie.

**Srebrne gody** obchodzili jak nam donoszą z Białogóry (pow. Gródek Jagiel.) w końcu ubiegłego miesiąca pp.: Manowardowie ze Złoczowa. Uroczystość 25-letniej rocznicy ślubu państwa Manowardów odbyła się w Białogórze. W rzęsiście oświetlonem kościele udzielił błogosławieństwa szczęśliwej parze małżonków ks. kan. M. Piotrowski, poczem podejmował serdecznie na probostwie swego b. ucznia p. Stanisława Manowardę, jego żonę Emilię i gości srebrnych godów.

**Kapitan szpiegiem.** Przed kilku dniami aresztowano w Drohobyczu, pod zarzutem szpiegostwa, urzędnika Narodnego Banku ruskiego, Teodora Kuryka, emerytowanego kapitana. Kuryk, urodzony w roku 1850, służył w 10 pułku piechoty i dłuższy czas prawał w wojskowym instytucie kartograficznym. Na pensyę przeszedł w roku 1896. — Rewizya, przedsięwzięta w domu Kuryka, dostarczyła dość materyału obciążającego.

**Morderstwo.** W Kołomyi w fabryce dachówek na tzw. „Wincentówce“, zamordowany został robotnik, 19-letni Władysław Niziński. Zachodzi podejrzenie, że mord dokonany został w celach rabunkowych. Sprawcy nie zdołano wyśledzić.

**Zrośnięte bliźniaki** urodziły się we wsi Batiatyczach koło Kamionki. Matką bliźniaków płci żeńskiej, które przyszły na świat nieżywe, zrośnięte tułowiem jest żona szynkarza Wintera. Wypadek ten dał powód do różnych bezsensowych plotek wśród miejscowej ludności.

**Ucieczka więźnia-włamywacza.** Z Opawy donosi nasz korespondent (ass): Dwóch więźniów skazanych za kradzież z włamaniem wydostawszy się z celi, usiłowało wymknąć się na wolność przez mur wysokości 4 metry miejscowego sądu. Jednego z włamywaczy Dawida Kubanka udało się przytrzymać na murze, drugi jednak E. Angel z Podoli koło Opawy zbiegł w niewiadomym kierunku.

**Bagnet i list.** Z Opawy donosi nasz korespondent: We święta Bożego Narodzenia aresztowała miejscowa policya żołnierza 13 p. p. Jana Lipiarza w chwili, gdy przy pomocy bagnetu usiłował otworzyć skrzynkę pocztową na listy. Podobno Lipiarz po wrzuceniu do skrzynki listu do swojej „narzeczonej“ przypomniał sobie, że zapomniał jej złożyć życzeń świątecznych i dlatego postanowił wydobyć list ze skrzynki, w czem jednak przeszkodziła mu policya, odprowadzając go na odwach. Biedaczysko naraził się więc z powodu narzeczonej na wielką przykrość przez święta.



## Zamiast życzeń noworocznych.

Z okazyi Nowego Roku 1913 zamiast rozsyłania powinszowań wszystkim swoim Szanownym Odbiorcom, przeznacza Franciszek Macharski, właściciel nadwornej firmy A. Hawełka w Krakowie na cele dobroczynne:

| | |
|---|---|
| Dla Tow. szkoły ludowej | K. 25 |
| Dla Delegacyi krakowskiej Towarzystwa wzaj. pomocy uczestników powstania z roku 1863/4 | „ 25 |
| Dla Zakładu sierót p. Żurowskiej | „ 25 |
| Na kolonie wakacyjne dla ubogiej młodzieży szkolnej | „ 25 |
| Dla Zakładu staruszek i kalek na Blichu | „ 25 |
| Dla Siostry Felicyanki Salomei na obiady dla biednych uczniów | „ 25 |
| Na dom podrzutków Dz. Jezus | „ 25 |

Interesowani zechcą się zgłosić po odbiór pieniędzy do firmy.

A. Hawełka
w Krakowie.

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

# SULAMITKA.

5 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

Debora zwróciła się ku niemu, wskazując palcem białe punkciki śpiących w zagrodzie owiec.

— Na co my wszyscy żyjemy? — zagadnęła z goryczą. — Owce, Kafrowie, pan i ja? Co do mnie, byłabym wolała nie urodzić się wcale.

— Dlaczego? — zapytał zdumiony temi słowy i tem nagłem zaufaniem, jakie mu okazywała.

— Dlatego — odrzekła chłodno — że nie mogę zrozumieć samej siebie, a to rzecz wstrętna dzień i noc przestawać z zagadką.

— Pani jesteś taka młoda — wymówił, czując doskonale banalność słów swoich; ale cóż innego mógł jej powiedzieć. — Z biegiem lat zrozumiesz się pani lepiej.

— Tak — odparła z lekkim dreszczykiem — być może; ale ja nie patrzę w przyszłość.

— Czy pani jesteś szczęśliwa? — zapytał, przysuwając się do niej w łagodnem, księżycowem świetle, po części dlatego, że była młodą i piękną, a po części, że widział ją zgnębioną i pragnął pocieszyć.

— Szczęśliwą? powtórzyła z ironią. — A cóż ja mam takiego, coby mnie szczęśliwą czyniło? Obchodzą się ze mną, jak z bawidełkiem, bo jestem jeszcze nowością; a potem rzucą mnie w kąt i podepczą i nie będę miała nawet prawa skarżyć się i narzekać, bo taka jest wola Boga. On stworzył kobietę dla rozkoszy i zabawy mężczyzny.

— To... och! to kłamstwo! — wykrzyknął Waring z oburzeniem.

Zwróciła na niego przerażone, zdumione oczy, w których nagle światło błysnęło.

— Jakże to może być kłamstwem? — zapytała zwolna. — Tak stoi w Biblii.

Te słowa podnieciły Waringa. Jak trafić do przekonania istoty, która wierzy mocno w Boga Abrahama, Jakóba i Mojżesza i nie ma pojęcia o chrystyanizmie, a której umysł i dusza buntują się całkiem modernistycznie przeciwko uciemiężającym statutom jej płci. To było, zaiste, ciekawe do rozwiązania zadanie.

— Musimy o tem obszernie pomówić — rzekł łagodnie. — Wierzaj mi pani, że nie mogę patrzeć na skrzywdzoną kobietę. My, mężczyźni, powinniśmy być na kolanach przed kobietami. Całe piękno życia idzie nam od nich, bo przeznaczeniem ich jest zdobić, nie służyć i być uwielbianemi i pożądanemi przez mężczyzn.

Waring nie zastanawiał się nad tem, że te jego słowa dźwięczeć mogą jak miłosne wyznanie w uszach tej pierwotnej dziewczyny; widział tylko, że drży i że oczy jej płoną, jak żużle.

Księżyc schował się za chmurę i uczyniło się nagle ciemno. Waring ujął rękę Debory i wsunął ją sobie delikatnie pod ramię, bez żadnej trywialnej, zmysłowej myśli, lecz z jakiegoś szczególnego, opiekuńczego porywu.

— Ach! — wyszeptała, cofając się zlekka; lecz wnet oparła się na nim całym ciężarem. — Wracajmy już — dodała po chwili.

— Zaraz — odpowiedział serdecznie — Wpierw powiedz mi pani, że chcesz, abyśmy byli przyjaciółmi i zwierz mi się z twoich trosk i myśli. Dobrze?

— Nie, nie teraz. Och! tak ciemno, tak ciemno!

— Ciemność jest bardzo piękna — rzekł z cicha i dodał szeptem: — I ty również jesteś bardzo piękna.

Nie odpowiedziała, ale przytuliła się do niego jeszcze ściślej.

— Deboro! Deboro! Gdzie jesteś? — rozległ się w słodkiej, nocnej ciszy twardy, donośny głos Krilleta. — Deboro!

— Obudził się — zauważył Waring spokojnie.

— Tak! — szepnęła. — Obudził się.

(C. d. n.)

## Na kolędę zamiast obrazków.

Tylko co wyszło dziesiąte poprawne wydanie najtańszego Katechizmu z 2-ma obrazkami, wielkim drukiem p. t.

# PACIERZ

zebranie treściwe głównych prawd wiary świętej.

Cena 1 egz. 10 hal., tuzina 1 K., 100 egz. tylko 6 K

Nakład KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie 9, plac Maryacki, telefonu Nr. 1808. 72a

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

## Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu minimum 50 h. 1-sze słowo liczy się potrójnie.

Inteligentna Panna z maszynowem pismem przyjmie posadę od 1-go lub 15. Stycznia w biurze, banku, lub jako kasyerka. Adres: A. S. Podzamcze 24. 1381

Kawaler szuka na 1–2 godzin dziennie młodej obsługaczki. Zgłoszenia: Obsługa, Kraków, Restante. 84

Do Magazynu obuwia potrzebna młodsza panna obznajomiona z ekspedycyą w tym fachu. Zgłoszenia pod A—B poste-rest. Podgórze, za okaz. kwitu inseratowego. 1379

## KILKU rzetelnych p. agentów

obznajmionych ze sprzedażą obrazów lub książek przyjętych będzie od 1 stycznia 1913 do rozpowszechnienia nowego wspaniałego obrazu za wysoką prowizyą. Pisemne zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zatrudnienia adresować Jan Paully Kraków, Długa 10. 1374

Krakowska Drukarnia Nakładowa
Wydawnictwo kalendarzy narodowych.
Wyszły z druku i są wszędzie do nabycia

## CZTERY WIELKIE KALENDARZE na rok 1913:

1. Kalendarz Królowej Korony Polskiej
Cena 50 hal.
2. Kalendarz Kościuszkowski
Cena 80 hal.
3. Kalendarz Polskiego Rolnika
Cena 30 hal.
4. Wielki Kalendarz Narodowy 1176
Cena 2 K.

Kalendarze te bardzo obficie ilustrowane, zawierają nadzwyczaj bogatą treść, przyczem wybitne miejsce zajmują artykuły, poświęcone 50-tej rocznicy ostatniego powstania i walki narodu o niepodległość. W części informacyjnej nowo opracowany, niezmiernie praktyczny poradnik: „Co i jak robić w gminie“.

Adres Administracyi i Wydawnictwa Kalendarzy Narodowych:
Krako ska Drukarnia Nakładowa
Kraków, ul. Kopernika L. 8.

## Pracownia tapicerska

9

FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO znajduje się obecnie przy ul.

## Zacisze l. 10.

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

## SZKOLE kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża l. 7 kurs najłatwiejszego, francuskiego kroju systemu Worth'a zacznie się dnia 2-go stycznia na przystępnych warunkach, zaś dla niezamożnych pań urzędniczek lub ich córek kurs oddzielny za zniżoną opłatą. Zgłoszenia i wpisy przyjmować się będzie 30, 31 grudnia i w następnych dniach od 9 rano do 12 po poł. od 3 do 6. 1371

## Zaglądnijcie

przy zapotrzebowaniu zegarów przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych i optycznych, wyrobów ręcznych, towarów ze skóry i stali, przyborów toaletowych i do palenia, przedmiotów do domowego gospodarstwa, broni i t. p. Do mego bogato ilustrowanego głównego katalogu z 4000 rycin, który na żądanie przesyła bezwłocznie darmo i opłatnie
C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2482 (Czechy).
Zegarek niklowy K 4.20- zegarek srebrny K 8.40, budzik niklowy K 2.90, Zegar wachadłowy K 8.50, zegar z kukułką K 8.50, harmonia K 5 — skrzypce K 5 — rewolwer K 6.— Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości. 42

## KROJU

i szycia sukien damskich wyuczam pod gwarancyą w krótkim czasie nawet Panie zupełnie z szyciem nie obeznane. Warunki przystępne. Wpisy w Szkole kroju i szycia „Józefinia“ ul. Długa 17 I p. 1369

## Proszę żądać

darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany katalog główny zawierający 4000 rycin zegarków przedmiotów złotych i srebr. instrumentów muzycznych, towarów ze stali i skóry, wyrobów ręcznych, broni i t. p.
C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2440 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski system Roskopfa rem. zegarek K 5·—, 5 sztuk K. 14. Regestr. „Adler Roskopf“ anker rem. zegarek nikl. K 7· — Prawdz. srebrny remontoir z jedną kopertą K 8·40. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. 48

## „Biuro Administracyi Realności“.

przy Towarzystwie właścicieli realności w Krakowie ul. Karmelicka l. 15. I. p. przyjmuje całkowite administracye realności. oraz częściowe (załatwianie spraw podatkowych, fasyi, sprawy najmu, wypowiedzeń i t. d.) pod — bardzo przystępnymi warunkami. —

## Nowe Formularze

WARUNKÓW NAJMU I REGULAMINY do nabycia po 10 h. (w biurze ul. Karmelicka, liczba 15. I. piętro). 83

## Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny 66 wyrób trumien.

## Tanie, pewne budziki



Nr. 3946. polerowany niklowy, 18 cm. wysoki, według amerykańskiego systemu, idący w każdem położeniu. w dobrej do służby pewnej jakości z 3-letnią pisemną poręką, dobrego i dokładnego wskazywania K 2·90 — 3 sztuki K 8.— z tarczą świecącą w nocy K 3·30, 3 sztuki K 9·— Nr. 4556 Budzik Baby z stalową kotwicą K 3·90, świecący w nocy K 4·30. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. — Wysyłkę uskutecznia za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości pierwsza fabryka zegarów JAN KONRAD, c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2446 (Czechy). — Główny katalog darmo i opłatnie. 54

## GALICYJSKI BANK LUDOWY DLA ROLNICTWA I HANDLU

Towarzystwo akcyjne
WE LWOWIE UL. SYKSTUSKA L. 17.
TELEFON 1677 i 1678
pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Länderbanku.

Na książeczki wkładkowe 5%, w rachunku bieżącym pod korzystnemi warunkami.

Wypłata do 5000 koron bezwypowiedzenia, podatek rentowy opłaca Bank z własnych 7 funduszów.

## KANTOR WYMIANY

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. Wypłata kuponów. Zlecenia giełdowe. Bezpłatne przeglądanie losów. Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9 do 1 i od 3 do 5,

## KTO

chce mieć białe i zdrowe zęby będzie używać tylko 74a

## Krem perłowy

JANA IHNATOWICZA
Sukiennice 20.
Tuba Kremu perłowego 50 hal.

## Austro-Americana!

33 parowców oceanowych. 33 parowców oceanowych.

## TRYEST

Regularna komunikacya osobowa i towarowa do północnej i południowej Ameryki, Grecyi, Włoch, płnc. Afryki i Hiszpanii.

W 8 dniach z Las Palmas do Południowej Ameryki. Jazda pospieszna okrętem podwójno-śrubowym

„Cesarz Franciszek Józef I.“

Odjazd z Tryestu 16. stycznia 1913. (połączona z 6-cio dniową podróżą dla przyjemności: Neapol, Barcelona, Wyspy Kanaryjskie).
31. stycznia w Rio de Janeiro.
3. lutego w Buenos Aires.

Bliższych informacyi udzielają: Dyrekcya w Tryeście, Via Molino Piccolo 2. i Generalna Aiencya w Monachium, Weinstrasse 7. 2

RZĄDOWO UPRAWNIONA.

## Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg. Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 1

## Strzelby do polowania



doskonale obstrzelane najlepszej jakości, dostarcza po najtańszych fabrycznych cenach

c. i k. dostawca dworu
JAN KONRAD
Brüx Nr. 2475 (Czechy).

Dubeltówka Lancaster z stalowemi srebrem inkrustowawanemi lufotami K 46,—62, — 67.50, — 72, — 74.50 i wyżej. Dubeltówka Hammerles nowy model, potrójny zamek Greenera z zabezpieczeniem K 115. Większy wybór strzelb do polowania i rewolwerów znajduje cię w moim katalogu głównym, zawierającym 4000 ilustracyi, który każdemu wysyłam na żądanie darmo i opłatnie. 46

C. k. koncesyonowana

## pierwszorzędna paryska szkoła kroju damskiego modernistycznego

Sławkowska 29.

kształci Panie zawodowe na krojczynie, panów na przykrawaczy. Panie z prowincyi znajdą tanie 1382 i porządne umieszczenie.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.

— Jestem tego pewny, panie Borysie!

— I ja jestem tego pewny... ale teraz nie wiem sam, co myśleć. Pozwoliła mi odjechać... nie próbowała mnie wcale zatrzymać... bez słowa nadziei...

— I gdzie się pan myśli udać?

— Powrócę do gubernii Orelskiej, gdzie ją ujrzałam po raz pierwszy.

— To dobrze... to bardzo dobrze, panie Borysie... tam przynajmniej może pan być pewien, że ją pan zobaczy... jeździ tam z rodzicami każdego roku... To szczegół, o którym pan wiedział zapewne...

— Zapewne... powiem panu nawet, że właśnie ta okoliczność skłoniła mnie do wybrania tego miejsca.

— A czy panna Natasza wie, że pan zamierza wybrać się do Orla?

— Nie miałem powodu do ukrywania jej tego, panie Rouletabille!

— To doskonale! Nie trzeba rozpaczać, drogi panie; nie wszystko jest stracone. Powiedziałbym nawet, że czeka pana przyszłość radosna...

— O, gdyby pan miał słuszność! Bardzo jestem rad, że pana spotkałem... nie zapomnę panu nigdy tej pociechy, którą mi pan dał... dziękuję panu!

— Żegnam pana!

— Przepraszam! jeszcze jedno słówko! Chciałem pana zapytać... pana, który widzi Trebasowów... który widział Nataszę, którą kocham... ona czasami taka dziwna... tyle razy odpędzała mnie od siebie, a potem przyzywała... coby pan o tem powiedział, gdybym tak wrócił do willi jeszcze raz... Co mi pan radzi?

— Radzę panu, by pan pojechał do Orła, o ile możności najprędzej...

— Dobrze, dobrze! Musi pan mieć powody jakieś, dla których mi pan to doradza! Usłucham pana... już idę!

Podczas gdy Borys zwrócił się ku wyjściu, Rouletabille wszedł do laboratoryum ojca Aleksego. Był jeszcze pochylony nad swymi resortami. Licha lampa ledwie oświe-



Wyszli, odprowadzani przez Aleksego, który kłaniał się aż do ziemi. Kuprian zaprosił Rouletabille'a do swego powozu. Zgodził się na to. Nie odpowiadał jednak na pytania naczelnika policyi; możnaby sądzić, że nie wiedział, gdzie się znajduje, ani co czyni.

— Ten ojciec Aleksy — rzekł Kuprian — to ciekawa figura, bardzo ciekawa. Według mego zdania, to spryciarz. Widział sukcesy ojca Jana z Kronsztadu i powiedział sobie: Jeżeli marynarze mają swego ojca Jana z Kronsztadu, dlaczegoby stójkowi nie mieli mieć swego ojca Aleksego z Aptekarskiego pereułka?

Ale Rouletabille nic nie odpowiadał. Kuprian zapytał go wreszcie, co mu jest.

Reporter, nie mogąc dłużej ukryć niepokoju, odpowiedział:

— *Widzę, że trucizna działa dalej.*

— To pana dziwi? — rzekł Kuprian. — Mnie nie!

Rouletabille spojrzał na niego i potrząsnął głową. Rzekł drżącemi usty:

— Wiem, o czem pan myśli. To wstrętne. Ale to, co uczyniłem, jest jeszcze wstrętniejsze...

— Co pan zrobił takiego?

— Przezemnie zginął może niewinny!

— Dopóki się pan o tem nie przekona, niech się tem nie martwi.

— Sprawa tak się układa, że nie mogę być spokojnym — rzekł reporter i westchnął tak boleśnie, że Kuprian poczuł litość dla tego dziecka. Uderzył go w kolano.

— No, nie trzeba się martwić przed czasem, drogi przyjacielu!

Rouletabille odwrócił się od niego pełen strachu. — Ach! Gdyby to był *inny! inny*, a nie Michał! Gdyby to inna ręka była się ukazała owej pamiętnej nocy jemu i Matrenie!... Gdyby tak Michał Mikołajewicz był niewinny!... zabiłbym się chyba!... Przypominały mu się ciągle straszne słowa, które zamienił z Nataszą:

— Czy pani wątpi jeszcze — zapytał — że Michał chciał zamordować ojca pani?





uciekającego w stronę przeciwną. Zdało jej się tylko, że ręką jakieś znaki dawał — komu? ludziom, co ją otaczali, czy też napastnikom rozeznać było niepodobna. W tejże chwili świst strzał, które posypały się gradem, biły w gałęzie i padały, chwiejąc się w pnie drzew wbite, dał się słyszeć dokoła... Janasz z ludźmi już gotowymi stał, osłaniając sobą Miecznikową.

Nie stracił on ani męstwa ani przytomności, oczyma starał się obliczyć siłę, przeważającą ogromnie nieprzyjaciela. Pisk i krzyk Tatarów, tentet koni, ukazujące się twarze czarne z zębami białemi, padające strzały, nie strwożyły też garści tej ludzi, którą Janasz dowodził. Dopuściwszy tłuszczę na strzał, dali ognia... Ten niespodziany znać opór nieco powstrzymał napastników, ale obiegać poczęli w lewo i osaczać do koła garść napadniętą, którą tylko las osłaniał z drugiej strony. Janasz krzyczał nakazując, aby Miecznikowa z córką nie odstępowała szyku bojowego i komenderował powolne cofanie się ku wąwozowi. Boki jego okryte były gęstemi zaroślami i na górę nie prędko się Tatarzy wedrzeć mogli. Parów więc stanowił rodzaj naturalnej twierdzy, w której się jakkolwiek z małym tym pocztem trzymać było można. Zrozumieli to wszyscy. Ksiądz Żudra pochwycił za rękę Miecznikową i stanął z nią za wozem, który usiłowano też wciągnąć do bałki. Konie tylko wystraszone wrzaskiem i strzałami, zrazu nie dały się pokierować. Rozpaczliwa to była obrona. Tatarzy obiegali coraz ciaśniejszem kołem i wciąż puszczali strzały.

W pierwszej chwili przelękła Miecznikowa powoli odzyskała cokolwiek przytomności i męstwa. Zaczęła wołać, aby jej i Jadzi podawano rusznice do nabijania. Jadzia też była jakby owiana jakimś duchem rycerskim. Żaden z ludzi nie padł jeszcze, dwóch było rannych. Janasz miał w czapce dwie strzały i rękę jedną ranną, ale ani wiedział o tem, ani tego czuł. Cofając się zwolna do wyjścia wąwozu, potrafili kobiety osłonić, a że wąska była szyja, którą wychodził na dolinę, dziesięciu ludzi mogło się na dwa rozdzielić szeregi, jeden mógł z nich dawać ognia, podczas gdy drugi gotował się do niego. Janasz stał na przedzie, zgorączkowany



Dorszak ramionami ruszał i uśmiechał się.

— Daj mu pokój — szepnęła pani Miecznikowa do Podstarościego z uśmiechem — uparty człek, przekonać go niepodobna... co to szkodzi... niech sobie za nami jadą.

— Hm, hm bąkał cicho Podstarości — zapewne nie szkodzi, a no i nie pomaga. Dziesięciu ludzi, to już kupka. Czasem tentent tylu koni gotów istotnie na nas lichą naprowadzić jakiego. Po co ich brać.

— Jak to? — zapytała Miecznikowa, więc byłoby się czego obawiać.

— No — nie, ale włóczęgi są.

Dorszak markotny, ręką machnął i stał milczący. Jakoś mu to widocznie nie smakowało.

— Niech jaśnie pani każe — ozwał się pomilczawszy. Cóż tu ten jegomość ma dysponować.

— Ten jegomość — żywo wtrąciła Jadzia, której twarz się zarumieniła — przez ojca został do tego przeznaczony, aby komenderował; to trudno.

Twarz Dorszaka przekrzywiła się, złośliwie spojrzał na dziewczę, lecz Jadzia oburzona odeszła.

Janasz już w dolnej izbie wydawał rozkazy ludziom i dobierał co najtęższych, rozporządzając jaką broń wziąć z sobą mieli na jutro. Nie zważał na nikogo i chociażby wycieczka miała się wydawać śmieszną, chciał ją uczynić bezpieczną. Ksiądz Żudra wprzasnął się także. Dorszak, który parę razy usiłował się wtrącić, widząc, że ładunki robią, rusznice i pistolety nabijają i szable opatrują, musiał pójść z kwitkiem; Janasz udał, że go ani widzi ani słyszy.

Nazajutrz do dnia na zamku ruszać się wszystko poczęło, wyprowadzano konie, ludzie się przybierali, Janasz jeszcze opatrywał każdego z osobna i wózek dla kobiet przeznaczony. Nikita miał jechać na szpicy, bo już był z okolicą obeznany, za nim Janasz konno i ksiądz Żudra, który też chętnie dosiadał stępaka; reszta ludzi po bokach i z tyłu rozdzieloną była... Zdawało się, że dzień jakby umyślnie wybrano dziwnie piękny, jasny i ciepły. Nim wyruszyli jeszcze, Dorszak zapowiedział, iż dla ukazania piękniejszych

A Natasza odpowiedziała mu:

— *Chcę w to wierzyć dla pana, drogie dziecię.*

I przypominały mu się słowa jeszcze straszniejsze.

— *Mógł mieć zamiar otrucia mego ojca, a nie wejść przez okno.*

Nie wierzył w podobną hypotezę, ale teraz, gdy trucizna działała dalej w tym domu, który zdawał się znać tak dobrze... działała teraz, gdy nie było *Michała Mikołajewicza!*... Skąd mogła pochodzić ta trucizna... i jaka ona była?

Wątpił on, Rouletabille... i to w sprawie, gdzie padł trupem człowiek z jego winy!... Było to dla niego męką, gorszą od śmierci!

Gdy przybyli przed gmach policyi, Rouletabille wyskoczył z powozu Kupriana i nie mówiąc ani słowa, wsiadł do przejeżdżającego pustego fjakra. Kazał się zawieźć z powrotem do ojca Aleksego. Nie mógł dłużej czekać. Pod domem, w którym mieszkał Aleksy, ujrzał ajenta, pozostawionego przez Kupriana; miał on przynieść wiadomość od starego. Ajent spojrzał ze zdziwieniem na reportera. Rouletabille przeszedł przez podwórze i dostał się do składu. Ojca Aleksego nie było w nim oczywiście; zajęty był w laboratoryum. Ale uwagę reportera zwróciła jakaś postać, której na razie nie mógł rozpoznać. W napół ciemnej izbie stał jakiś cień, oparty melancholijnie o stare ikony. Dopiero, gdy się odwrócił z głębokiem westchnieniem i gdy na twarz jego padło blade światło wiszącej u sufitu lampki, Rouletabille przekonał się, że ma przed sobą Borysa Murazowa.

Czy to był tensam świetny oficer, którego wdzięk i elegancyę podziwiał w willi na wyspach? Teraz ubrany był w zwyczajne ubranie; na ramiona zarzucony miał dość zniszczony płaszcz, pilśniowy kapelusz o spuszczonym rondzie krył zasmuconą twarz. Jakże się zmienił w przeciągu kilku dni! Co tutaj robił? Czy nie myślał wyjechać? Podniósł ze stołu ikonę, której srebrne ramki oglądał przy oknie i patrzył na nią z taką uwagą, że reporter miał nadzieję, iż go nie zobaczy, gdy będzie szedł do laboratoryum.



Już położył rękę na klamce drzwi, znajdujących się poza stołem, gdy nagle usłyszał wymówione swoje imię.

— To pan, panie Rouletabille? — zapytał smutno Borys. — Co pana tutaj sprowadza?

— Co ja widzę? Pan Borys Murazow, o ile się nie mylę... Nie przypuszczałem, że pana zastanę u ojca Aleksego!

— Dlaczego, panie Rouletabille? U ojca Aleksego można znaleźć wszystko... Niech pan spojrzy!... Oto dwie stare małe ikony, ozdobione rzeźbami, które pochodzą prosto z Atos i którym podobne trudno byłoby znaleźć w najpierwszych składach Petersburga, zapewniam pana!

— Tak, to możliwe — odparł Rouletabille niecierpliwie. — Pan jest zbieraczem — dodał — by coś powiedzieć.

— Boże drogi! Tak, jak wszyscy... Wie pan, panie Rouletabille, że wziąłem dymisyę z wojska i postanowiłem osiąść w samotności... udam się na razie w długą podróż... (Rouletabille myślał: Dlaczego odrazu nie odjedzie?) a przed odjazdem przyszedłem tutaj, by zakupić podarunki dla mych serdeczniejszych przyjaciół... Teraz nie zależy mi wprawdzie na niczem...

— Tak, widać, że pan jest zrozpaczony.

Borys westchnął ciężko.

— Jakże? — rzekł. — Kochałem i sądziłem, że jestem kochany... A tymczasem... myliłem się, niestety!

— Człowiek wyobraża sobie czasem rzeczy — rzekł Rouletabille, którego ręka spoczywała ciągle na klamce drzwi.

— Tak, tak — mówił były oficer coraz bardziej smutny — człowiek sam jest swym dręczycielem, sam sobie kuje los!

Nie trzeba rozpaczać, panie, nie trzeba...—pocieszał go reporter.

— Niech pan posłucha! — rzekł Borys głosem, w którym czuć było łzy. — Jest pan jeszcze dzieckiem, ale umie pan patrzeć na rzeczy... Czy sądzi pan, że Natasza mnie kocha?





miejsc, cokolwiek inną poprowadzi drogą. Nie uderzało to nikogo.

Ze wschodem słońca w gotowości było wszystko, Miecznikowa przeżegnawszy się siadała na wózek z Jadzią, Dorszak na koniu się już zwijał, ludzie swoich dosiadali Janasz rozstawiał — i tak cała ta kawalkadka przebywszy most i miasteczko, z którego chat i domostw wybiegło ludzi mnóstwo dla przypatrzenia się jadącym, ruszyła przez dolinę w wąwozy. Jadzia więcej stała niż siedziała na wózku, unosząc się od pierwszych kroków w wąwozach, nad pięknością drzew i gór otaczających.

W szczególnym humorze był Dorszak, jak gdyby zwykłe swe milczenie i kwasy chciał wynagrodzić, ożywiony opowiadał różne podania o dawnych napadach, bitwach stoczonych, porwanych jeńcach i t. p. Każdy kątek miał tu jakieś krwawe wspomnienie.

Im głębiej wjeżdżali w góry, tem ściany ich wyżej się podnosiły i las starszy był a poważniejszy. Strumienie przebiegały drożynę, skały gdzie niegdzie piętrzyły się nad nią, lub z pod darni wybijały się okryte grubym mchów pokładem, zieleniejących teraz barwami najżywszemi. Miecznikowej wskazywał Dorszak zapadłe w ziemię krzyże graniczne i zaciosy rubieżne na dębach.

Jechali tak spokojnie aż do południa prawie. Słońce wodniósłszy się, rzucało z góry promienie w te zakąty leśne, resztę dnia stojące w cieniach. Niekiedy w wąwozach obwiewał ich chłód dolin, to znowu wpadał prąd ciepły rozgrzanego powietrza. Konie dobrze już były zmęczone, gdy wjechali w dolinę między górami, na której u skraju lasu widać były dwie mogiły. Jedna z nich odmienna od tych, które dotąd widywali, opasana była jakby pierścieniem zielonym do koła, usypanym niegdyś wałem, wklęsłym teraz wziemię.

— Możeby tu jaśnie pani kazała wypocząć! — odezwał się Dorszak.

— A dobrze! dobrze! przerwała Jadzia — u mogiły — ale jakże ona się zowie?



— Han-Kurhan! — rzekł Dorszak...

Drzewa, które znać po usypaniu obu kurhanów porosły, do pół osłaniały je gałęźmi. Po za pniami ich była gąszcz krzewów, głogów, dereniów, skompii róż poplecionych z jeżynami dzikiemi.

Dokoła zieloną równinę, którą przerzynał strumień, otaczały piękne wzgórza. Nie widać stąd nawet było, aby do niej inna wiodła droga na tę, którą wjechali podróżni. Cisza panowała dokoła. Miecznikowa i Jadzia wysiadły z wózka, ksiądz z konia, ludzie zaczynali też z kulbak złazić. Janasz jeszcze siedział i rozglądał się, zapewne dla wyboru miejsca na spoczynek, gdy wśród milczenia głuchego, ucho jego chwyciło w dali rżenie koni.

Gdyby był w tej chwili spojrzał na Dorszaka, dostrzegłby był jak pobladł nagle.

Zaledwie się to oddalone rżenie koni słyszeć dało, gdy stojącemu przy sobie Nikicie Korczak rzucił w ucho.

— Wszyscy do koni i do broni, nie zsiadać, kołem stanąć.

Dorszak więcej się domyślił rozkazu, niż go posłyszał.

— Niech ludzie spoczną — odezwał się, niech broń złożą, bo się nadźwigali darmo przez drogę. Konie by trzeba napoić.

Janasz skinął na Nikitę.

— Ani mi się ważyć.

Miecznikowa i Jadzia z podziwem spoglądały na niego i nie umiały sobie wytłumaczyć tego niepokoju.

Dorszak niby coś około siodła poprawiając, nie zsiadał z niego i oczyma niespokojnie do koła rzucał.

Chwilę jakąś trwało oczekiwanie, gdy ziemia tętnieć zdala zaczęła nagle, coraz gwałtowniej, coraz bliżej i z prawej strony ukazał się niedaleko jakby tabun koni, które prosto gnały na obóz.

Miecznikowa miała się czas przeżegnać i pochwycić córkę w ramiona, gdy już Janasz i ludzie stanęli zastępem między nią a tym widokiem dla niej niepojętym. Obejrzała się na Dorszaka i ujrzała go, co koń wyskoczyć mógł,